Rok VI Warszawa—Październik—Listopad—Grudzień 1931. Nr. 10, 11, 12

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU:

Redaktor X. H. Nowacki. — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Karowa 5 m. 49

Przy nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia, wszystkim naszym Szanownym Prenumeratorom składamy serdeczne życzenia.

LITURGJA BOŻEGO NARODZENIA[1]

II. MISSA IN AURORA.

W trzech Mszach Bożego Narodzenia zamierza Kościół uczcić nietylko sam fakt historyczny przyjścia na świat Mesjasza, ale obchodzi z królewskim przepychem ujawnienie się Jego chwały. „Podczas gdy 1-sza Msza, odprawiona o północy (Missa in nocte), jest — jak być powinno, — poświęcona tajemnicy Chrystusa rodzącego się w poniżeniu ciała naszego, to II-ga i III-a odnoszą się do objawienia się Boskiego Zbawiciela świata: w sposób dyskretny i jakby przyćmiony we Mszy na świtaniu (*Missa in Aurora),* jawny *i promieniejący pełnem światłem słońca Boskości we Mszy* dziennej *(Missa in Die)".* (Dom *Flicoteaux* „Mystère de Noël").

O północy stacja rzymska naznaczona była w Mszale w najwspanialszej ze świątyń Wiecznego Miasta poświęconych

[1] Patrz „**Hosanna**", numer Grudniowy roku zeszłego.

Matce Bożej, a mianowicie w bazylice N. M. P. Większej, — *Santa Maria Maggiore*, — zwanej inaczej *Sancta Maria ad Praesepe*, bo tam przechowują w cennym relikwjarzu szczątki żłóbka betleemskiego. Stacja III-ej Mszy znów do niej powróci; II-ga zaś Msza, nieco młodsza od tamtych dwóch, ma miejsce u św. Anastazji u stóp Palatynu. Świątynia ta nie jest wprawdzie żadną z bazylik patrjarchalnych Rzymu, ale była w pierwszych wiekach chrześcijaństwa kościołem dworu cesarskiego, bo najbliżej pałacu Cezarów położona, i figurowała w pierwszym rzędzie pomiędzy rzymskiemi „tituli".

Św. Anastazja, wdowa po Publjuszu, znakomitym obywatelu rzymskim, została żywcem spaloną w Sirmium podczas prześladowania Dioklecjana, za swe miłosierdzie dla męczenników chrześcijańskich, którym po śmierci małżonka poświęciła bogate swe mienie. Pałac jej stał niegdyś na miejscu, gdzie się dziś wznosi kościół pod jej wezwaniem. Tu więc rozbrzmiewa o świcie 25-go grudnia śliczny Introit: „*Lux fulgebit hodie super nos*" — „Światłość zajaśnieje dzisiaj nad nami; albowiem narodził się nam Pan, i nazwan będzie: „Przedziwny, Bóg, Książe Pokoju, Ojciec przyszłego wieku, którego królestwu nie będzie końca (Iz IX, 2, 6, 7).

Cały tekst tej II-ej Mszy Bożego Narodzenia kąpie się w świetle wschodzącego słońca, które promieniami swemi rozprasza cienie nocy, a ciepłem swem roztapia zimowe szrony. Nieznacznie ton wznosi się aż do kontemplacji Tego, Którego Ojciec Przedwieczny zrodził przed zejściem Jutrzenki: *Ex utero, ante luciferum genui te*". (Ps. 109).

Naród, który dotąd kroczył w cieniach śmierci, w mrokach pogaństwa, bez objawień prorockich ani Ksiąg Mojżeszowych, widzi dziś światłość wielką, gdyż Ten, który kwili niemowlęciem w żłobku, jest Tym samym, którego wyznawamy w „Credo" jako „*Deum de Deo, lumen de lumine, Deum verum de Deo vero*"; jest „Ojcem przyszłego wieku" czyli nowego pokolenia, jest „Księciem Pokoju", w którego królestwie niema względu na osoby, ani żadnych prerogatyw rodowych i ktokolwiek uwierzy w Imię Jego, staje się synem Bożym i obywatelem królestwa mesjanicznego.

Następuje pierwszy werset psalmu 92-go „który jest właściwie psalmem Zmartwychwstania, lecz może być równie dobrze i psalmem Narodzenia; bo jeśli Wielkanoc jest tryumfem Zbawiciela nad śmiercią i grzechem, to Narodzenie Jego jest jutrzenką tego pięknego dnia zwycięstwa nad złem doczesnem i wiecznem" (Kardynał Schuster, „Liber Sacramentorum" t. II, str. 188.) Oto jego brzmienie: *Dominus regnavit*" — „Pan zakrólował, oblekł się w osobę: oblekł się Pan mocą i przepasał się". Tu Mesjasz występuje jako mężny bojownik, odziany w płaszcz rycerski

i błyszczącą zbroję, dzierżąc w ręku miecz. Ależ on, dziś dopiero maleńkiem Dziecięciem, drżącem z zimna w lichej stajence! „O najwyższy Panie, waleczny hetmanie, (woła śliczna nasza kolenda „Jezus malusieńki," — zwyciężyłeś mając rączki miłością związane".

Kollekta przypomina, że Wcielenie Słowa nowem światłem oświeciło ziemię, i prosi „aby w czynach naszych jaśniało to, co przez wiarę rozum nasz oświeca": *„ut hoc in nostro resplendeat opere, quod per fidem fulget in mente"*. Poczem dodaje się kommemorację o św. Anastazji, patronki bazyliki stacjonalnej, w której się nabożeństwo w Rzymie odbywa. Dawniej bowiem papieże udawali się, o brzasku dnia świątecznego 25-go grudnia, z drugą Mszą „in Aurora" do tej dziś zapomnianej przez turystów świątyni na Palatynie; ostatnio odprawił tę stację Leon XII, równo 100 lat temu.

Lekcja z listu św. Pawła do Tytusa (rozdz. III) mówi nam o „dobrotliwości i ludzkości" Zbawiciela naszego: *„Apparuit benignitas et humanitas Salvatoris nostri Dei"*. Kardynał Schuster zauważa, że Apostoł używa w oryginalnym tekście greckiego słowa *„philanthropia"*, dziś tak zeświecczonego i używanego w całkiem odmiennem znaczeniu (jako dobroczynność a — religijna), podczas gdy pierwotnie oznaczało ono niepojętą miłość Boga do grzesznej ludzkości.

Dom Flicoteaux mówi, że Graduał, Ewangelja wraz z Offertorium i Komunją tworzą rodzaj tryptyku, który możnaby zatytułować: „Pierwsze objawienie się Słowa wcielonego". Przybycie pastuszków do stajenki — to Graduał z wersetem allelujatycznym: hołd pastuszków u żłobka — to Ewangelja. Powrót pastuszków do zagród swoich — to Offertorium i Komunja.

Więc najpierw Graduał: pasterze, pouczeni przez Anioła w Ewangelji Mszy północnej, wybierają się w drogę: *Transeamus usque Bethlehem"*, i śpiewają idąc do stajenki: „Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie; Bóg Pan i oświecił nas" „Od Pana się to stało, a jest dziwne w oczach naszych". (Ps. 117).

Werset allelujatyczny powtarza majestatyczne słowa Introitu, lecz na inną nutę: „Pan zakrólował i oblekł się w ozdobę"... Anioł im rzekł, iż ujrzą w żłobie Zbawiciela, który jest Chrystus Pan, cz. Mesjasz oczekiwany. Co za kontrast między tą pieśnią triumfalną Króla — proroka: Dominus *regnavit, decorem indutus est"*, a chwytającą za serce rzeczywistością: słabą Dzieciną owinioną w pieluszki i położoną w żłobie!

Ale pasztuszkowie nie wątpią ani chwili; dopiero co śpiewali: *Induit Dominus fortitudinem et praecinxit, se virtute"*, — a teraz klęczą przed Niemowlęciem złożonem na garstce siana „i poznają słowo, które im było powiedziano o Dzieciątku tem". Co za potężna, niczem nie zachwiana wiara! Można ją tylko porównać z wiarą dobrego Łotra, który we Współukrzyżowanym

widzi Króla powracającego do królestwa swego. A nietylko sami uwierzyli owi betlehemscy pasterze, ale jeszcze pouczają drugich, stają się apostołami, pozyskują Jezusowi dusze: „A wszyscy którzy słyszeli, dziwowali się temu, co do nich pasterze mówili". „Dziwowali się temu", tłomaczy nam Wujek; w łacińskiem *mirati sunt*" jest więcej niż zdziwienie, — bo to może być połączone z niedowierzeniem, — jest w tem podziw, jest zachwyt, jest wiara! A najbardziej pociąga nas w tej odwiecznej scenie Najśw. Panna: ona, której Pan uczynił tak wielkie rzeczy, nie mówi nic; patrzy tylko i słucha, i „zachowuje te wszystkie słowa, i stosuje w sercu swojem" (Łuk. II 19.) A gdy w pół wieku potem, mówi kardynał Schuster, czterej Ewangeliści, natchnieni przez Ducha Św., zabiorą się do spisywania życia i nauki Chrystusa Pana, Matka Boża dostarczy im wątku, z tego co przez lat tyle zauważała i co umiłowała, i czem żyła w cichości nazareckiego ustronia i domu Janowego w Efezie. Ewangelja św. Łukasza zwłaszcza, zawdzięcza wszystkie szczegóły dziecięctwa Jezusowego świadectwom z pierwszej ręki, — opowiadaniom Najśw. Panny Marji, która wszystko wiernie „zachowała w sercu swojem".

Pasterze odchodzą wreszcie, z sercem oświeconem światłością Bożą, zalanem tym pokojem zwiastowanym im powyżej przez pienia Anielskie: „I wrócili się, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego co słyszeli i widzieli, jako im powiedziano jest". (Łuk. II. 20.)

W Offertorium słychać ich głosy: „Bóg wzmocnił krąg ziemi, który się nie poruszy; zgotowana stolica Twoja, Boże, od onego czasu: Ty jesteś od wieku". (Ps. 92).

„Raduj się wielce, córko Syon", — mówi antyfona do Komunji słowami Zacharjasza proroka, — „wykrzykuj, córko Jeruzalem; oto Król twój przyszedł, święty i Zbawiciel świata". To się stosuje do nas wiernych, otaczających ołtarz, na którym spoczywa przeczyste Ciało Baranka Bożego, ofiarowanego za grzechy świata: *„Ecce Puer tuus venit Sanctus et Salvator mundi!"*

Zapamiętajmy to ostatnie słowo, które Kościół dodał do słów Zacharjaszowych (w tekście bowiem proroka niema go), gdyż zwiastuje ono nowe objawienie i obfitsze światło, które nam zaświta na Mszy III-ciej, *in Die,* w triumfalnej Mszy dziennej: *Puer natus est nobis*", otwierającej nam perspektywę na tajemnicze głębie wieczności.

Postkomunja zaś kończy: „Niech nas ponawianie tego Sakramentu zawsze odradza, tak jak cudowne Narodzenie Twoje naturę ludzką naprawiło".

S. M. R.



DEUS, IN ADJUTORJUM MEUM INTENDE

Artykułem niniejszym rozpoczynamy krótki rys śpiewów nieszpornych pod względem historyczno - liturgicznym.

Deus, in adjutorium... jest zwykłą formułą wstępną do wszystkich godzin kanonicznych. W nieszporach poprzedza ją ciche odmówienie Ojcze nasz i Zdrowaś. Wezwanie to wraz z odpowiedzią, wzięte jest z psalmu 69, a które w tłumaczeniu arcybiskupa Symona brzmi następująco: „Boże przybądź mi na pomoc: Panie, pośpiesz się z pomocą Twą ku mnie".

Św. Jan Kasjan (+ 432) pisze[1]), że dawni zakonnicy często tę formułę modlitewną powtarzali i nazywa ją „formula pietatis, jugis oratio" i w ten sposób znaczenie jej wyjaśnia: „Wiersz ten łączy w sobie wszystkie uczucia, jakie tylko powstać mogą w naturze ludzkiej i stosuje się do wszystkich jej potrzeb. Jest wezwaniem Boga w niebezpieczeństwach wszelkich, pokornem wyznaniem niemocy, wyrażeniem czujnej obawy, głodem nędzy naszej, nadziei na pomoc Bożą i ufności w nieustającą nigdy opiekę Bożą. Bo kto używa obrońcy, ten jest przekonany, iż obrońca jest przy nim. A dalej, wiersz ten cały przeniknięty jest gorącą miłością dla Boga, obawa wrogów, nieufnością do nas samych w pośród niebezpieczeństw, na które jesteśmy narażeni i wyznaniem, że bez pomocy Bożej nie zdołamy uwolnić się od nich. Wiersz ten zatem jest nieprzebitym murem, nieprzepartym pancerzem, najsilniejszą tarczą dla wszystkich, którzy cierpią napaści złego ducha".

Wprowadzenie tego wezwania do godzin kanonicznych przypisuje się św. Benedyktowi (+ 543), a kardynał Bona na ten temat czyni taką uwagę: „O tyle pilniej przy rozpoczęciu modlitwy o pomoc Bożą prosić nam trzeba, i ile silniej wtedy niewidzialni wrogowie przeciwko nam występują".[2]) A że o tę pomoc błagamy dla zasług Ukrzyżowanego, dlatego przy słowach Deus in adjutorium... kładziemy na sobie znak krzyża św.

Do tej modlitwy wstępnej dodaje się doksologja: Gloria Patri..., w formie, znanej od VI wieku, bo wysławianiu Trójcy Przenajświętszej powinna być poświęcona modlitwa i wszystkie czynności nasze. Na zakończenie zaś dodaje się alleluja, by zaraz od początktu modłów złączyć się z kościołem tryumfującym, śpiewającym w niebie te aklamację. Od komplety w sobotę przed Siedemdziesiątnicą do Wielkiejnocy, zamiast alleluja. mówi się Laus Tibi, Domine, Rex aeternae gloriae — Chwała Tobie, Panie,

---

[1]) Collat. X, c. 9 et 10.

[2]) De Divina psalmodia.

królu wiecznej chwały. Chociaż te słowa oznaczają to samo, co alleluja, jednak tę samę myśl w inny sposób wypowiadają, więcej odpowiedni okresowi pokutnemi. „Alleluja, mówi św. Iwo Karnuteński (+ 1116) oznacza chwałę niebieską, a okres 70-nicy jest poświęcony pokucie i żałobie".

Deus in adjutorium w nieszporach śpiewa się in tono festivo, vel solemniori, qui adhiberi potest, jak mówi rubryka odnośna, ad libitum in Vesperis Festorum, quae cum majori solemnitate celebrantur; pomijam tonus simplex, bo takowy używa się tylko przy śpiewaniu godzin mniejszych.

X. I. Matulewicz.



JUTRZNIA BOŻEGO NARODZENIA

Jednem z najważniejszych i najradośniejszych zdarzeń świata było przyjście na świat Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Z Jego przyjściem rozpoczyna się nowa era życia; wszyscy co uwierzą w Niego poczują w sobie nowe życie, nowy świat, nowe prawo i nieznane przedtem szczęście. Od Niego ludzie dowiedzą się o Trójcy Świętej, On założy Kościół na wieki, gdzie wezwie wszystkich i gdzie wszyscy wierni Jego będą żyć z Jego ducha, z Jego Ciała i Krwi i z Jego tajemnic. Wkrótce obchodzić będziemy 1932-ą rocznicę Jego Narodzenia. Rodzi się w ciemnościach, nietylko nocy, ale w tych ciemniejszych od nocy, które od lat czterech tysięcy ogarnęły dusze ludzkie, niezdolne przyjąć Odkupiciela, jak należało. Ale chociaż ludzie o Nim nie wiedzą, Niebo wita Jego przyjście na świat śpiewem anielskim „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli", a ta garstka ludzi na ziemi: Marja, Józef, pastuszkowie, królowie, wydają się więcej hołdem Nieba, niż ziemi! Ale kiedy powstanie Kościół, kiedy wyznawcy Chrystusa zaczną iść Jego śladami, kiedy na ołtarzach kapłani otoczeni wiernym ludem będą za Jego przykładem chleb przemieniać w Ciało Boże, a wino w Jego Krew, kiedy wzniosą się pod niebiosa modlitwy i śpiewy, kiedy w pewnym stopniu chwałą Nieba usta ludzkie Boga wielbić się nauczą, wtedy uroczystość Bożego Narodzenia będzie rozbrzmiewać na ziemi najcudniejszym tonem do jakiego Kościół na ziemi wznieść się jest zdolny. Któż z nas nie pragnie uczcić tę Nowonarodzoną Dziecinę?, kto będzie obojętny na Jej przyjście?, jakiemi słowami, i uczuciami uwielbimy ten skarb plemienia ludzkiego? Oto na tę uroczystość ustaje praca, ludzie po domach zbierają się rodzinami, aby wieczerzą wigilijną uczcić ten chleb

żywy, który z Nieba zstąpił", przy opłatku płyną serdeczne życzenia, mówiące o braterstwie Chrystusowem, płonąca choinka, a przy niej rozdawanie podarunków tak wymownie symbolizuje Chrystusa, światłość świata, który swoim wyznawcom daje niewypowiedziane radości. Potem dają się słyszeć kolędy, a ich rytmy raczej wesołe, niż poważne dają wyraz weselu, jakie ogarnia tych, którym rozbito kłody i łańcuchy, aby zażyli wolności!

Te tony radości są dobre, to co człowiek ma w sobie uczciwego, szlachetnego, wdzięcznego to przejawia na swój sposób, aby uczcić Dziecię Jezus. Ale oprócz tych tonów ludzkich, są jeszcze tony boże, tony kościoła, do których udziału jesteśmy wezwani, abyśmy tajemnicę Bożego Narodzenia uświęcili tak, jak tego wymaga ogrom i świętość tej tajemnicy. W tym celu trzeba wyjść z domu, przybyć do świątyni i wziąć o ile możności czynny udział w modlitwach i śpiewach jutrzni, poprzedzającej pasterkę. Te dzwony wzywające wiernych to symbol mocy głosu Boga, który przyciągać pragnie dusze na to święte widowisko przyjścia Zbawiciela. A całe nabożeństwo będzie ciągłem przenoszeniem ducha ludzkiego w ten stan, jaki miało Niebo, a więc Trójca Św. i duchy anielskie, kiedy Syn Boży w Betleem stawał się ciałem, by zamieszkać wśród nas.

Kiedy celebrans rozpoczynając jutrznię intonuje wezwanie „Panie otwórz wargi moje", przed oczami naszemi staje wizja betleemska, to jakbyśmy głos Marji słyszeli wołający do Boga. „Panie oto nadeszła Twoja chwila, otwórz łono moje, otwórz ciało moje, a chór odpowiadający „a usta moje będą opowiadać chwałę Twoją", mówi nam co szepcą usta Marji, kiedy Syna Bożego na świat wydaje. Następne słowa celebransa: „Boże pośpiesz ku wspomożeniu memu" i odpowiedź chóru, kończąca się chwałą Trójcy św. wzywają nas, abyśmy razem z Marją, w momencie przyjścia Syna Bożego, pogrążyli się w światłościach chwały Trójcy św., którą ludzie odtąd przez Jej Syna poznawać i kochać będą. Potem następuje Invitatorium: Chrystus nam się narodził, przyjdźcie, uwielbijmy Go. Kiedy Jezus opuścił łono Marji, kiedy został położony w żłobie, kościół wzywa cały świat, aby przyszedł do stajenki przywitać swego Odkupiciela i uwielbić go z Aniołami i pasterzami. Teraz Kościół wzywa: Venite adoremus: przyjdźcie, uwielbijmy Go, a kiedy we mszy zabrzmi anielski hymn Gloria, wtedy Kościół z aniołami śpiewać będzie: Adoramus te, Glorificamus te: Wielbimy Cię, wysławiamy Cię. Melodja „invitatorium" należy do prawdziwych pereł muzycznych wogóle, a muzyki kościelnej w szczególności. Zapyta niejeden dlaczego ona nie rozbrzmiewa rytmem wesołym, tryumfalnym, a jest tak poważna i prawie że smutna? Należy pamiętać, że przyjście Pana Jezusa do nas jest dla nas wydarzeniem najradośniejszem; byliśmy w niewoli, cierpieliśmy panowanie szatana, ale oto przychodzi Mesjasz, o którym wiemy, że

zdruzgoce władzę szatana i wyprowadzi nas z niewoli. To wystarcza, aby się cieszyć z całej duszy. Tę radość naszą ludzką wyrażamy kolędami.

Ale z punktu widzenia Jezusa Chrystusa, który jest punktem widzenia Kościoła, narodzenie Jego na ten świat jest połączone z widmem prześladowania, męki i śmierci na krzyżu, melodja tego invitatorium ukazuje nam w dali to widmo Krzyża Chrystusowego, idea cierpienia z ideą radości zlewa się w dziwną, nie dającą się słowem wyrazić melodję, która oprócz tego tchnąc cała Nieskończonością słowa Bożego najlepiej oddaje tajemnicę Słowa stającego się Ciałem. Kiedy skończy się śpiew Invitatorium, rozlega się hymn Bożego Narodzenia „Jesu Redemptor omnium" — Jezu Zbawicielu świata, równy w chwale Ojcu swemu, któryś zrodzony z Jego łona przed blaskiem jutrzenki" i t. d. Ułożył go św. Ambroży, a Kościół przyjął ten hymn, jako swój, aby w nim wyśpiewać swoją miłość Chrystusowi. Z kolei następują trzy wigilje, czyli nokturny, z których każdy ma trzy psalmy i tyleż lekcyj, opatrzonych odpowiedniemi responsorjami, które tryskają uniesieniem nad poszczególnemi tajemnicami Narodzenia Zbawiciela. Dom Gueranger w Roku Liturgicznym mówi, że „Liturgiści objaśniający duchowe znaczenie Jutrzni odnoszą pierwszy Nokturn do czasów przed prawem Mojżeszowem. W wiekach średnich przy odmawianiu tego nokturnu przykrywano ołtarz czarną zasłoną, oznaczającą odtrącenie człowieka po grzechu i przepaść dzielącą go od Stwórcy. Drugi nokturn to epoka starego przymierza, w której ludzkość otrzymała już więcej światła, dzięki figurom i przepowiedniom prorockim. To też na czas odmawiania tego nokturnu czarne przykrycie ołtarza zmieniono na białe. Trzeci nokturn ma oznaczać prawo łaski. W miejsce białej zjawia się czerwona zasłona dla wyrażenia miłości Chrystusa ku Oblubienicy w niewymownem zjednoczeniu, jakie Syna Bożego zespoli z duszami naszemi".

Pierwszy psalm pierwszego nokturnu wiedzie nas w życie Trójcy św., gdzie Bóg Ojciec od wieków rodzi Syna, a Syn ten stając się człowiekiem będzie postawiony ponad króle i wszystkie rządy; władcy rządzący państwami mają go poznawać, rozumieć, służyć mu w bojaźni i radować się Jemu ze drżeniem. Widzimy jak ten psalm ma dzisiaj całą swoją aktualność.

W drugim psalmie Dziecię Jezus porównywa Kościół do słońca wschodzącego, które niesie z sobą blask, ciepło, życie i szczęście. „Od kraju nieba wyjście jego... niemasz ktoby się mógł zakryć od gorącości jego...".

Trzeci psalm mówi o piękności Chrystusa, o jego wdzięku, jaki wywiera na dusze złaknione miłości. „Rozlała się wdzięczność po wargach Twoich — piękniejszy urodą nad syny człowiecze. — Z ślicznością Twoją i z pięknością Twoją nadciągnij! Po

prawicy Chrystusa zjawia się Królowa świata, Oblubienica Boga, Marja ze skarbami życia bożego w duszy swojej, z misją macierzyńską wobec tylu zastępów dusz, które zwiąże z Barankiem na wieki: Słuchaj córko, a patrz i nakłoń ucha Twego, a zapomnij narodu Twego... I będzie pożądał król śliczności Twojej... — Wszystka chwała tej córki królewskiej wewnątrz... — narodziłoć się synów, postanowisz je książęty nad wszystką ziemią. — Ten psalm posiada dziwną siłę łączącą nas z Chrystusem i Marją. Poczem następują 3 lekcje.

W pierwszej lekcji prorok Izajasz przepowiada, jak będą się cieszyć ci co poznają i umiłują Jezusa Chrystusa, a także mówi o imionach, jakiemi go przyszłość darzyć będzie: „Będą się weselić przed Tobą, jako ci, którzy się weselą we żniwa, jako się radują zwycięzcy, dostawszy korzyści, gdy się dzielą łupy..." Albowiem Maluczki narodził się nam i nazwą imię Jego: Przedziwny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec przyszłego wieku, Książę Pokoju. W lekcji drugiej ten sam prorok przepowiada o naprawie świata, którą dokona Mesjasz. „Każda dolina będzie podniesiona, a każda góra i pagórek będzie poniżony i będą krzywe prostemi, a ostre drogami gładkiemi". Całe zastępy świętych i błogosławionych są żywym dowodem prawdziwości tego proroctwa. W trzeciej lekcji wzywa nas Izajasz, abyśmy powstali, oblekli się w moc bożą, otrząsnęli się z prochu i poznali, że pojmał nas Jezus. A kiedy prorok mówi: „Przeto pozna lud mój imię moje w on dzień, bo ja sam, którym mówił, owom jest", to jakby się słyszało Dziecię Jezus, które wyciągając się ku nam prosi wszystkich: weźcie mnie, owom jest.

Z kolei przystępujemy do II Nokturnu. W czwartym psalmie jutrzni przedstawione jest dzieło Chrystusowe, ojczyzna wszystkich, największe alleluja serca naszego, Kościół święty. W nim będziemy Boga poznawać, Bogiem żyć i Bogiem się cieszyć. — Bóg w domach jego będzie poznany. — Przyjęliśmy Boże miłosierdzie Twoje wpośród Kościoła Twego. — Włóżcie serca wasze w moc jego....

Piąty psalm mówi o wewnętrznem królowaniu Syna Dawidowego, który „będzie sądził ubogie z ludu i wybawi syny ubogich, a uniży potwarcę". — Wznijdzie za dni Jego sprawiedliwość i obfitość pokoju aż zginie księżyc. — W szóstym psalmie Kościół wylewa całą swoją wdzięczność za przyjście Dzieciątka Jezus i cieszy się, że Bóg tchnie w ludzi nowe życie: — Boże Ty nawróciwszy się ożywisz nas, a lud Twój rozweseli się w Tobie. — W tym psalmie jest jeden wiersz, który nam wskazuje, gdzie jest klucz zbawienia naszego, dlatego wiersz ten jest częstem wołaniem Kościoła: Okaż nam Panie miłosierdzie Twoje, a daj nam zbawienie Twoje. — W Dzieciątku Jezus mamy miłosierdzie i prawdę, sprawiedliwość i pokój: „Miłosierdzie i prawda spotkały się z sobą, sprawiedliwość i pokój pocałowały się"

Posłuchajmy teraz co mówi św. Leon Papież w lekcji czwartej: „Zbawiciel narodził się nam dzisiaj: weselmy się najmilsi! Nie czas na smutki teraz, kiedy wschodzi nam życie, które niszcząc bojaźń śmierci, wlewa w duszę wesele, płynące z obietnicy szczęścia wiecznego. Każdy ma swoją cząstkę w tej wspólnej wszystkim radości, spowodowanej jedną przyczyną: Oto Pan nasz, Zwycięzca grzechu i śmierci, wszystkich z tego jarzma wyzwolić raczył, nie znalazł bowiem niewinnych, zstępując na ziemię. Niechaj więc święci zatoną w szczęściu, bo zbliża się ku nim wieniec chwały. Radujcie się grzesznicy, przebaczy wam Pan. Ocknijcie się poganie, was także woła do życia. Za nadejściem czasów postanowionych niezbadanym wyrokiem bożym, Syn jego przyjął na siebie ludzkie ciało, ażeby pojednać człowieka ze Stwórcą, a równocześnie pokonać sprawcę śmierci, szatana, i tam właśnie, gdzie ten ostatni sądził się być zwycięzcą".

Tę nad wyraz krzepiącą lekcję kończy następujące responsorjum: „O głębokości tajemnic o cudzie niepojęty, narodzonego Pana, w żłobku leżącego, oglądały zwierzęta". Błogosławionaś o Dziewico, która zasłużyłaś Pana Chrystusa nosić we wnętrznościach swoich. — Przed zaborem Rzymu, a może i teraz lekcję piątą, w której mowa o walce Chrystusa z szatanem w tajemnicy Wcielenia czytał rycerz uprzywilejowany darem miecza i szyszaka. Mistrz ceremonji przyprowadza go do stóp papieża, rycerz wyciąga z pochwy miecz i dotknąwszy jego ostrzem trzykrotnie ziemi, pociera nim swoją lewą rękę. Zaprowadzony przed pulpit zdejmuje szyszak, a zarzuciwszy na zbroję kapę czyta ową piątą lekcję św. Leona Papieża.

Posłuchajmy jeszcze lekcji VI św. Leona: „Składajmy więc dzięki, najmilsi, Bogu Ojcu w Duchu Św., przez Jezusa Chrystusa: dla wielkiej miłości bowiem, którą nas ukochał, zlitować się raczył nad nami: i kiedy dla grzechów trwaliśmy w śmierci, ożywił nas w Chrystusie, abyśmy w Nim nowem się stali stworzeniem i nowem dziełem rąk jego. Zrzućmy z siebie zatem starego człowieka i jego sprawy, a przypuszczeni do uczestnictwa w Narodzeniu Jezusowem, wyrzeknijmy się odtąd skażonych uczynków ciała. Poznaj, o chrześcijaninie, godność Twoją i nie chciej powracać w zastarzałe nieprawości, skoro natury bożej stałeś się uczestnikiem. Nie zapominaj, żeś członkiem ciała mistycznego, którego Głową jest Chrystus. Pomnij zawsze, jakoś wyrwany został z mocy ciemności, a przeniesiony w królestwo i światło boże".

Przyznać należy, że próżno w literaturze religijnej ostatnich czasów staralibyśmy się znaleźć coś, coby dorównać mogło lapidarności, zwięzłości i nadprzyrodzonemu realizmowi tych, w wielkim stylu prawdziwie natchnionych słów św. Leona. A oto co mówi responsorjum po tej lekcji: „Święte i niepokalane Dziewictwo, jakąż mam cię wysławiać chwałą? Albowiem, kto-

rego niebiosa ogarnąć nie mogą, Ty w łonie swojem zamknęłaś, o Marjo!

Dochodzimy do III Nokturnu. Siódmy z kolei psalm to wpatrywanie się w miłosierdzie boże, to kontemplacja cudów Boga, Jego mocy i majestatu, to obietnica Jezusa Chrystusa tym, co mu będą wierni: „Stolica jego jako słońce przed oczyma memi — i jako pełny księżyc na niebie". To także zapowiedź kar tym, co sprzeciwią się Bogu: — Jeśli zgwałcą sprawiedliwości moje, a nie będą strzedz przykazania mego, nawiedzę przestępstwa ich rózgą, a grzechy ich biczmi. — W innym psalmie dają się słyszeć akcenty wdzięczności i uwielbienia, ale ponad wszystko jest wezwaniem wyznawców Chrystusowych do radości: „Niechaj weselą się niebiosa, a rozraduje ziemia przed obliczem Pana, albowiem przychodzi. — Tedy skakać będą wszystkie drzewa leśne przed Panem, że przyszedł. — Wreszcie dziewiąty psalm to radość, której dynamizm z wiersza na wiersz piętrzy się coraz to więcej: — Wykrzykujcie Panu wszystka ziemio, śpiewajcie, a weselcie się i grajcie. — Wykrzykujcie przed oblicznością Króla Pana, niech się wzruszy morze i pełność jego, okrąg ziemi i mieszkający na nim. — Rzeki będą klaskać rękoma, góry społem będą się weselić przed oblicznością Pańską...

Następują teraz trzy homilje doktorów, objaśniające znaczenie tajemnicy święta Bożego Narodzenia. W zwyczaju rzymskim było, aby pierwszą komilję odczytał sam cesarz; w pierwszym bowiem tekście Ewangelji św. Łukasza, który głosi homilja, widać jasno, że Bóg władzę monarszą Augusta, użył za narzędzie, kierując kroki Józefa i Marji do Betleem. Oto jak Dom. Guéranger w Roku liturgicznym opisuje tę ceremonję: „Mistrz ceremonji, włożywszy kapę na ramiona cesarza, prowadzi go przed Ojca św., a dwaj kardynałowie miecz mu przypasują do boku i prowadzą do pulpitu dla odczytania lekcji. Po skończeniu jej staje znów cesarz przed Ojcem św. i stopy jego całuje, dla uczczenia zastępcy Chrystusa, którego przyjście oznajmiał przed chwilą. Jeszcze w r. 1468 dokonał tego ceremonjału cesarz Fryderyk III, w obecności Pawła II Papieża. Homilję tę ułożył św. Grzegorz Papież".

Następną homilję na tekst św. Łukasza o pasterzach betlemskich ułożył św. Ambroży: „Patrzcie, mówi ten doktór Kościoła, na pierwociny Kościoła, rodzi się Chrystus i natychmiast zaczynają czuwać pasterze, aby narody, wiodące dotychczas żywot zwierzęcy, zgromadzić z owczarni Pańskiej... Baranki to lud wierny, nocą jest świat, pasterzami kapłani... Wreszcie trzecią homilję napisał św. Augustyn na tekst św. Jana o przedwiecznem pochodzeniu Słowa Bożego. Po skończonej homilji zamiast responsorjum śpiewa się Te Deum. Hymn ten do brewjarza wprowadził św. Benedykt. Między hymnem „Gloria in exelsis" i „Te Deum" jest wielkie pokrewieństwo treści. W IX w. od-

mawiano po laudesach Gloria in excelsis Deo, a po tym hymnie anielskim, Te Deum, i dopiero rozpoczynano Mszę św. i może dlatego kiedy po skończonych nokturnach jutrzni niema Te Deum, wtedy tego samego dnia niema we Mszy i Gloria in exelsis Deo. — W w. XII ostatecznie przeniesiono Te Deum na zakończenie jutrzni, zaś Gloria weszło w początek Mszy i stało się w ten sposób jej częścią organiczną.

Te Deum jest zakończeniem jutrzni. W ten sposób w głębokościach nocy w jutrzni przesunęła się przed naszemi oczami wizja betleemska: Narodzenie Zbawiciela. Nie myślmy, że ową jutrznię odprawia tylko Kościół wojujący; Kościół na ziemi odtwarza w życiu liturgicznem przez wiarę to, co tam w niebie odbywa się w światłości chwały i w pełni prawdy. Cokolwiek czyni Kościół to żyje tem Jezus i Marja. Tą jutrznią Bożego Narodzenia nikt tak w Kościele nie żyje i nikt jej tak nie obchodzi, jak te dwie najdroższe nam istoty na ziemi.

Kiedy więc obchodzimy jutrznię, kiedy w niej udział bierzemy, kiedy się nią modlimy, kiedy się nią przejmujemy, to z Jezusem z Marją modlimy się, cieszymy uczestnicząc w ten sposób w cudzie Wcielenia. Ta noc głęboka przestaje wtedy być dla nas nocą. „Ta noc, o której napisano jest: i noc jako dzień zajaśnieje: I noc jasnością moją w rozkoszach moich. Kiedy Jezus na świat się narodził, kiedy Aniołowie śpiewali, a pasterze Go wielbili, ani Józef, ani Marja nie myśleli o otaczających ich ciemnościach nocy. Ukazanie się Dzieciątka wystarczyło, aby światło trysło z Nieba, aby się rozległy głosy anielskie. Zresztą Dziecię Jezus było ich rozkoszą, a ta rozkosz sprawiła, że ta cicha noc światłością im się stała; „Noc jasnością moją w rozkoszach moich". To też mimo głębokości nocy, kiedy odprawia się jutrznia, a my uczestniczymy w niej całem sercem i duszą, kiedy modlitwy i obrzędy jej wprowadzają nas przed rodzącego się Boga Człowieka, kiedy liturgja św. wywołuje w naszej duszy całą rzeczywistość betleemskiej tajemnicy, a więc Boga, którego ciało zamyka, Dziewicę, która pozostaje nią i po macierzyństwie, Niebo, które zapada w kontemplację na widok Wcielenia, objawienie się Boga pasterzom i zwierzętom, wtedy zapominamy o wszelkich panujących ciemnościach na świecie. Z Trójcą św. z aniołami, z Marją, Józefem i pasterzami oglądamy Zbawienie świata, rozumiemy wtedy, że Dziecię Jezus jest naszą największą rozkoszą życia i że ta chwila kiedy On rodzi się w duszy człowieka zmienia ciemności na światło niebieskie, głosy ludzkie na głosy anielskie, urok tego świata na muzykę niebieską, pychę świata na pokorę pastuszków, a barłóg ludzki na tron boży. I że stokroć lepiej być wołem i osłem przy Panu Jezusie, jak królem Herodem zdaleka od Chrystusa. *X. H. Nowacki.*



DRUGI WSZECHPOLSKI KONGRES MUZYKI RELIGIJNEJ W KRAKOWIE

W dniach 22 i 23 listopada odbył się drugi z kolei Kongres Muzyki Religjnej. Kongres przedstawiał się imponująco ze względu na olbrzymi program i rozmaitość zademonstrowanych uczestnikom audycji muzycznych. Program bowiem uwzględnił wszelki rodzaj twórczości muzycznej religijnej.

Z wielkiem uznaniem należy podkreślić olbrzymią pracę Komitetu Organizacyjnego Kongresu, który w ciągu dwóch dni dał uczestnikom możność zapoznania się z tem, co posiada Kraków i jego metropolja pod względem muzycznym.

Pierwszy ranek Kongresu 22 listopada uwzględnił w szczególności chorał gregorjański, wykonany w 10 kościołach na mszach świętych — i wielogłosowe msze łacińskie odśpiewane w kościołach 11 przez różne zespoły śpiewacze i chóry kościelne — oraz muzykę organową, wykonaną w 4 kościołach — w tem recital p. F. Nowowiejskiego w kościele Marjackim.

Niezmiernie bogaty program, doskonałe opracowanie i wykonanie, stworzyło całość budzącą żywe zainteresowanie uczestników. Msza choralna odśpiewana przez teologów w Kolegajcie Św. Anny wywarła silne wrażenie na tych, którzy jej słuchali.

Jednak widocznie, jak każde dzieło ludzkie, tak i organizacja Kongresu nie obeszła się bez usterek i dlatego, gdy się zastanowić głębiej nad jego przebiegiem i programem, mimowoli nasunie się pytanie: jakie jest zadanie takiego Kongresu. Czy sprowadza się ono tylko do zademonstrowania tego co posiadamy i z czego jesteśmy zupełnie zadowoleni, czy też mając na uwadze rozwój muzyki religijnej i kościelnej winien on umożliwić obrady nad zagadnieniami, które dla tych spraw są zasadnicze. Hasło bowiem Kongresu obecnego: „Polska twórczość religijno - muzyczna" — zupełnie nie daje wyobrażenia o wytycznej kongresu, pojętej jako praca nad podjęciem reformy w tym czy w innym zakresie. Twórczość polska bowiem w dziedzinie muzyki religijnej istnieje i jak widzimy naogół obfita. Czy jednak podstawy, na których ona się rozwija w zupełności odpowiadają swemu zadaniu i czy skutkiem tego, charakter utworów, które są religijne (a więc przeznaczone mogą być i do kościoła), nie budzi poważnych zastrzeżeń; czy więc w tej mierze nie mamy dziś żadnych dezyderatów. Ta kwestja nadawałaby się do omówienia właśnie na Kongresie. A dalej, sprawa podniesienia poziomu śpiewu kościelnego wśród ludu i drogi do osiągnięcia tego celu, to też kwestja otwarta do przedyskutowania. Pozatem sprawa chórów kościelnych, oraz związanych z tem szereg zagadnień, łączących się silnie z muzyką religijną i kościelną. To ostatnie rozgraniczenie teżby warto sobie uświadomić i przeprowadzić na takich kongresach, bo wtedy

pod właściwym kątem widzenia traktowałoby się obie te sprawy. Stąd wniosek, że ograniczenie czasu na obrady, jak to miało miejsce na ostatnim kongresie, doprowadzące do gilotynowania dyskusji, a z tem do pobieżnego i powierzchownego gawędzenia o wszystkiem, to jedna z poważnych usterek w organizacji kongresu. Ale i na planowość obrad należałoby zwrócić uwagę. W programie obecnym naprz. po referacie pod tyt. „Podstawy odrodzenia muzyki kościelnej w Polsce", — umieszczono temat, który stanowił pewną niespodziankę, sądząc z tytułu i budził nawet zdziwienie, był nim referat p. t. „W jakim kierunku winna pójść praca organistów i chórów w obecnej dobie przesilenia gospodarczego". Wydawałoby się bowiem, że kierunek pracy chórów, jeśli się myśli o chórach kościelnych wprowadzonych przez organistów, wytknęły wskazania papieży Piusa X i XI, a kwestję gospodarczego przesilenia w związku z położeniem Panów Organistów, to sprawa innej kategorji, nawet oddzielnego referatu. Jak widać więc oba referaty, wygłoszone na kongresie mogły zapełnić conajmniej dwa posiedzenia, choćby dlatego, żeby dyskusja poprowadzona planowo i rzeczowa umożliwiła zarówno wypowiedzenie się obecnych, jak i istotne ich zorjentowanie w poruszonych zagadnieniach. Stanowiska bowiem referentów w sprawie śpiewu kościelnego były różne, a jak wykazała dyskusja nie dość jasno przez wszystkich ujęta. Dr. Szykulanka w pierwszym referacie wyszła z założenia (idąc zresztą po myśli wskazań Stolicy Świętej), że śpiew ludowy, jakkolwiek ma wyznaczone miejsce w kościele na nabożeństwach dodatkowych i mszach cichych, z woli i myśli Kościoła nie może być *jedynym* czynnikiem wychowywania wiernych dla Kościoła zwłaszcza, jeśli rozwija się zdala od wzorów, które Kościół swojej muzyce stawia. Takim klasycznym wzorem jest śpiew gregorjański. Z tych to względów źródło odrodzenia muzyki kościelnej upatruje referentka w realizowanui nakazów Motu Proprio i Divini Cultus, szczególnie, gdy chodzi o uroczyste msze święte i współudział wiernych w modlitwie z kapłanem. Udostępnienie więc ludowi śpiewu gregorjańskiego jako właściwego śpiewu Kościoła, a utrzymanie śpiewu ludowego na wyznaczonym mu przez Kościół stanowisku stawia jako najbliższe do zrealizowania zadanie.

Referent zaś drugi Ks. Faustman, idąc po myśli hasła Kongresu, wysunął jako zadanie chwili: polski śpiew na mszy świętej i tylko polskich kompozytorów. (Ten ostatni punkt podyktowany względami patrjotycznemi: nie wywożenia pieniędzy z kraju). W dalszym ciągu omawiał zadania, jakie dziś mają do spełnienia organiści, a wypływające z potrzeb chwili, więc: zorganizowanej akcji katolickiej i — przesilenia gospodarczego.

Jak więc widać z powyższego Ks. referent inną obrał drogę do połączenia ludzi z Kościołem, a w większem zapotrzebowaniu

utworów polskich upatrywał impuls do intensywniejszej twórczości muzycznej w Polsce.

Rozbieżność między referentami, jak z tego wynika, znaczna. Stanowiska te pogodzić się nie dały. Poglądy Ks. Faustmana, jako bardziej utylitarne zyskały większość wśród członków Kongresu, szły przytem po linji hasła Kongresu. Miało się przytem wrażenie, że nietyle chodziło w dyskusji wogóle o skonstatowanie możliwości i słuszności stanowisk, ile raczej o przeprowdzenie pewnych postulatów, uznanych zgóry za jedynie słuszne i realne. A co się silnie nasuwało objektywnemu obserwatorowi, to to, że niektórzy uczestnicy obrad zgoła nie orjentowali się w encyklikach Motu Proprio i Divini cultus, ani zdawali sobie sprawę o co w nich chodzi.

Naturalnie kwestja udostępnienia śpiewu gregorjańskiego ludowi, jak i śpiewu ludu po łacinie, spotkała się z wielkim protestem. Zgóry w tych wypadkach odpowiada się za lud, że mu się to nie podoba — i że to dla ludu zatrudne, i że lud nie rozumie łaciny. Mimowoli więc i nieświadomie zupełnie subjektywne poglądy na sam śpew gregorjański aplikuje się ludowi, co uwalnia od przeprowadzenia próby w tym kierunku. Nie trafiły też do przekonania wywody Ks. Dr. Prałata Świetlickiego, że takie minimum łaciny jakiej tu trzeba lud nauczyć, uda mu się przyswoić z łatwością, byle trochę pracy włożyć. Chodzi bowiem tylko o Kirję, Gioria, Credo, Sanctus, Benedictus i Agnus Dei, z któremi lud jest osłuchany — i o odpowiedzi mszalne. Nie pomogło też przytoczenie przykładów, że są parafje, w których lud w ten sposób modli się wraz z kapłanem. Pan Profesor Nowowiejski w trzech świetnie i krótko przedstawionych obrazkach wykazał, że nauczenie ludu śpiewu gregorjańskiego jest możliwe, bo widział taką pracę księży w Anglji i Niemczech, a nasz lud przecież inteligencją bynajmniej nie ustępuje ludom innych krajów, a nawet je przewyższa. Podniósł wreszcie fakt, że zdarza się, iż nasza młodzież uniwersytecka, która tutaj przeszła gimnazja i tu uczyła się religji, gdy znajduje się na nabożeństwach w kościele nietylko nie poczuwa się do potrzeby wspólnej modlitwy, ale nawet tak prostej i znanej pieśni, jak „Serdeczna Matko" nie potrafi więcej jak jednej strofki prześpiewać.

Reasumując więc całość obrad, stwierdzić należy, że przebieg dyskusji, naogół ożywionej wykazał, jak bardzo żywotne są zagadnienia muzyki religijnej i kościelnej, a stąd wymagają wszechstronnego i szerszego omówienia. Pożądanem by więc było, aby następne kongresy wzięły to pod uwagę i więcej czasu wyznaczyły na obrady. *Ictus.*

Uczcie się śpiewu gregorjańskiego

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia Artystyczna. Warszawa. Nowy Świat 47. Tel. 635-80 i 635-83